Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

NIEDZIELA

11. MARCA 1923.

NR. 38. — ROK XXXI.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 500 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 14.000	Marek 12.000	Marek 14.000	Marek 20.000	Marek 12.600

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344). Kraków, św. Krzyża 11.- Drukarnia św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.655

CENY OGŁOSZEŃ

Zwycz. za mm.	Mk 200
Nadesłane za mm.	„ 600
Nekrologi	„ 400
Komunikaty	„ 800
Na 1. stronie	„ 1000

O ministerstwo Zdrowia Publicznego.

W sprawie zniesienia Ministerstwa Zdrowia, która wywołała już żywą dyskusyę w prasie, zamieszczamy następujące fachowe uwagi senatora prof. E. Godlewskiego:

Żyjemy dziś pod znakiem reformy skarbu i naprawy finansów i bezwątpienia nie ma dziś ważniejszego dla życia Polski problematu a równocześnie nie ma groźniejszego niebezpieczeństwa dla bytu państwa naszego, jak pozostawienie tych spraw w dotychczasowym stanie, który powoduje zupełną ruinę państwową, tem haniebniejszą, że powstaje ona w czasie, gdy w kraju jest bardzo wielu ludzi bardzo zamożnych, a bardzo niewielu takich, którychby nie można pociągnąć do świadczeń materyalnych, należnych Rzeczypospolitej. Że równocześnie muszą być zaprowadzone oszczędności w państwie, to widzi każdy i każdy tego najgoręcej pragnie.

W ostatnim czasie między innemi zaproponowano skasowanie kilku Ministerstw, wśród nich Min. Zdrowia. Jako ten, którego w chwilach olbrzymiej epidemii tyfusu plamistego w naszym kraju powołano na stanowisko naczelnego komisarza do walki z epidemią i który parę lat swego życia włożył w pracę obrony kraju przed klęską epidemii, chciałbym parę uwag podać w tej kwestyi, korzystając z doświadczeń zebranych z okresu pracy w bezpośredniej styczności z Ministerstwem Zdrowia.

Wydaje mi się, że **ta droga, wybrana do zrobienia oszczędności, nie jest odpowiednia**; świadczy ona o niedocenianiu problematu zdrowia publicznego, a nadzieje oszczędności uzyskanych tą metodą są łudzeniem samych siebie. Cały budżet państwowy na sprawy zdrowia publicznego przewiduje 0.8% wydatków ogólnych Skarbu Rzplitej. Już to samo jest dowodem dążenia do zmniejszenia prac, mających na celu ochronę tego największego skarbu Narodu i gwarancyi jego szczęścia, jakiem jest zdrowie. Jeżeli jednak przypuszcza się, że przez zniesienie M. Z. P. dokona się na tej nikłej pozycyi dużej oszczędności, to zdaje mi się, że polega to na nieporozumieniu. Wszakże niepodobna będzie razem ze zniesieniem Min. Zdrowia przeprowadzić zamknięcia powszechnych szpitali, znieść ustawy, które obowiązują Państwo, ponosić opłaty za leczenie tych, którzy znikąd nie mają środków, zaniechać jakiejkolwiek walki z gruźlicą, która dziesiątki tysiecy ofiar każdego roku w kraju porywa. Niepodobna zaprzestać walki z ostremi zakaźnemi chorobami, akcyi przeciw chorobom wenerycznym, zwalczania egipskiego zapalenia oczu, grożącego przysporzeniem tysięcy niewidomych, którzy będą kiedyś może utrzymywani przez gminy lub przez Skarb Państwa. Niepodobna znieść nadzoru sanitarnego nad urządzeniami hygienicznemi w kraju. Nie można pokasować stanowisk lekarzy powiatowych, przez których akcya sanitarna może dotrzeć do najdalszych zakątków kraju i przez których Rząd informowany jest o obecnym stanie zdrowotnym w Państwie.

A jeżeli wszystkie te agendy muszą pozostać, to gdzież jest ta oszczędność, którą się uzyska przez skasowanie Min. Zdrowia? Zdaje mi się, że ona będzie polegać tylko na tem, że **stanowisko Ministra Zdrowia Publicznego zastąpione zostanie podsekretarzem stanu w Min. Spraw Wewn.** Może łącznie z tem jeszcze kilka stanowisk zostanie zredukowanych, ale przecież tą drogą oszczędności, któreby miały jakiekolwiek znaczenie w budżecie Państwa, nie dadzą się osiągnąć.

Jako argument przemawiający za zniesieniem Ministerstwa Z. P. przytaczano dążność do uzyskania **jednolitości administracyjnej**. To jednak, co się dało osiągnąć na tem polu, to już jest spełnione. W instancyi I. i II. zostały posterunki lekarskie włączone jako referaty władz administracyjnych. Lekarz powiatowy jest referentem starosty, dyrektor wojew. Urzędu zdrowia jest referentem Wojewody. Natomiast tam, gdzie chodzi o sprawy ustawodawcze, gdzie się rozstrzyga o kierunku działań administracyjnych, gdzie w dziedzinach poruczonych samorządom ma być zagwarantowana kontrola państwowa, **tam nie powinno się rugować głosu fachowego.** Przez skasowanie stanowiska Min. Zdrowia usuwa się fachową opinię z Rady Ministrów w sprawach które są podstawą dobra i należytego rozwoju w kraju.

Przeciwko Min. Zdrowia podnoszono w jego działalności dotychczasowej **zarzuty liczne** i stwierdzić można, że Ministerstwo to ma bardzo wielu niechętnych. Wydaje mi się, że istotnie był pewien okres w działalności Ministerstwa mniej szczęśliwy, w którym działalność nie stała na wysokości zadania, co niezmiernie zniechęciło ludzi w Polsce do Ministerstwa Zdrowia Publicznego, ale nie można z tego czynić wniosków na przyszłość i brać to za podstawę zniesienia Ministerstwa wogóle. Nasz kraj ma kulturę sanitarną niską. Każde rozporządzenie, zdążające do wprowadzenia czystości czy porządku, drażni tych, którzy dotąd tego nie robili. Zwiększa to ilość niechętnych. W interesie zdrowia wprowadzane zakazy najrozmaitsze były kamieniem obrazy dla tych, którym to w ich finansowych interesach przeszkadzało.

Z drugiej strony zapomina się o tem, że Min. Zdrowia Publicznego łącznie z Naczelnym Komisaryatem do walki z epidemią **uwolniło kraj od epidemii tyfusu plamistego**, który zabierał setki tysięcy ofiar, że dzięki działalności tych władz (działalności, która zyskała bardzo poważne uznanie fachowych kół zagranicy) **ochroniono kraj od inwazyi cholery**, która w ostatnim roku na granicach Polski była zatrzymana na sanitarnych stacyach. Po kilkudziesięciu przenosicielach cholery bywało tam nieraz równocześnie internowanych. Wszystkie te ogólne zarządzenia bez porównania łatwiej jest przeprowadzić, jeżeli w tych sprawach jest fachowy głos w Radzie Ministrów rządzącej Państwem.

Dla mnie, który przez parę lat pracowałem w najbliższej styczności z Min. Zdrowia, nie ulega żadnej wątpliwości, że **wymaga ono gruntownej reformy wewnętrznej**, ale czy jest w Polsce u nas Ministerstwo, które reorganizacyi nie wymaga? Wszakże komisye, które badają organizacyę wewnętrzną, stwierdzają, że w naszej maszynie państwowej jest wszędzie mnóstwo niepotrzebnych robót, bez których alboby się zupełnie obeszło, albo które powinny być załatwione przez I. lub II. instancyę bez odnoszenia się do III. instancyi. To samo istnieje i w dziale służby sanitarnej. Jednakże nie wierzę w to, że reorganizacyę łatwiej się zrobi, gdy się ją odda w niekompetentne ręce. Widziałem w czasie, gdy podporządkowano Komisaryat do walki z epidemią Komisarzowi reemigracyjnemu, że wtedy robiono bardzo poważne i dla Państwa wprost groźne błędy sanitarne. Takie błędy popełniać się będzie w przyszłości, kiedy sprawy sanitarne do ostatecznej decyzyi odda się w ręce prawników, a z Rady Ministrów usunie się głos fachowy.

Tak więc należy zreformować służbę zdrowia **gruntownie, pokasować niepotrzebne referaty w Min. Zdrowia,** pokasować przy innych resortach oddziały służby zdrowia, które powinny być zjednoczone razem, a **tem osiągnęłoby się niewątpliwie bez porównania większą oszczędność, aniżeli przez skasowanie stanowiska Min. Zdrowia.** Obecnie w Europie jet bardzo pokaźna liczba Min. Zdr. P., ale nasz kraj, który jest jakgdyby filtrem, przez który na zachód przechodzi epidemia z Rosyi, sam dobrowolnie chce się pozbawić głosu fachowego w Radzie Ministrów dla spraw sanitarnych! Kto jest chory, wzywa do siebie lekarza, wychodząc z tego założenia, że ten, ktorego zawodem jest ratowanie życia ludzkiego, dopomódz tu może najlepiej. Tymczasem gdy chodzi o utrzymanie zdrowia publicznego, to nam się starają wmówić, że to lepiej zrobią prawnicy, którzy są w tych sprawach przecież ignorantami. Jest to chyba znów jeden z objawów pewnej dążności do dyletantyzmu, która dotychczas dyktowała np. wprowadzenie na stanowisko Ministra spraw wewnętrznych kilku z kolei inżynierów na miejsce, które przecież najsłuszniej powinien zajmować prawnik.

Prof. Dr. Emil Godlewski,

Sąd okręgowy karny, jako prasowy, orzekł na wniosek Prokuratury, po myśli § 493 p. p.: 1) Treść zamieszczonego w Nr. 35 peryodycznego czasopisma drukowego „Głos Narodu" z daty Kraków 8 marca 1923, artykuł p. t. „O rząd", w ustępie, zaczynającym się od słów: „Będzie p. premier pisał okólniki", a kończącym się słowami: „Czemu jest niezadowolono?" zawiera przedmiotową istotę występku z § 300 u. k.

2) Zatwierdza się zarządzoną przez Prokuraturę konfiskatę powyższego czasopisma z tem, że cały zabrany nakład tegoż ma być zniszczony.

3) Zakazuje się dalszego rozszerzania inkryminowanego ustępu powyższego artykułu, albowiem w artykule tym usiłuje autor przez wyszydzanie, nieprawdziwe przedstawianie lub przekręcanie rzeczy zarządzenia władzy i pojedynczo organa rządu odnośnie do ich urzędowania, w powadze poniżyć, co stanowi przedmiotową istotę występku z § 300 u. k.

Równocześnie poleca się Redakcyi czasopisma „Głos Narodu", aby tę uchwałę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie, pod rygorem § 20 ust. prasowej, bezpłatnie zamieściła.

Sąd okręgowy karny, Senat III.
Podpis nieczytelny.

Kraków, dnia 8 marca 1923 r.

Uniwersytet Jagiell. a numerus clausus.

Po wydziale prawniczym, także wydział lekarski **U. J. oświadczył się wczoraj i to jednogłośnie, za wprowadzeniem numerus clausus w myśl projektu pos. Kiernika.** Natomiast fakultet filozoficzny uchwalił wniosek, **odrzucający numerus clausus.** Grupka szapesgojów z osławionym z czasów enkaenu germanofilem Kotem, wystąpiła gwałtownie w obronie żydostwa i większość profesorów, widocznie nawet nie oryentujących się, jaką krzywdę wyrządzają sprawie narodowej i dobrej sławie Wszechnicy, powzięła uchwałę przeciw numerus clausus. Judeofile motywowali swe stanowisko, między innymi, także tym argumentem, że chłopi są bardzo bogaci (!), więc ich synowie wyprą żydów z uniwersytetu. I to mówi się w chwili, gdy młodzież polska cierpi skrajną nędzę...

Wydział hutniczy Akademii górniczej oświadczył się jednogłośnie za numerus clausus.

Szanujemy cudze zdanie, więc nie będziemy obrzucać Wydziału filozoficznego obelgami, jak to zrobił „Naprzód" wobec Wydziału prawnego, atoli musimy wyrazić głębokie ubolewanie z powodu tej kompromitującej uchwały. Mamy tu do czynienia z jakiemś przykrem nieporozumieniem, które powinno być wyjaśnione.

Biskupi składają mandaty senackie.

Warszawa. (Telef. wł.) Według nowych **przepisów kanonicznych książęta Kościoła nie mogą przyjmować inaczej mandatów do parlamentu, chyba że są wirylistami.** Ponieważ **w Polsce ordynacya wyborcza nie przewiduje wirylistów, przeto stronnictwa Chrześc. Jedności Narodowej zwróciły się do Kuryi Apostolskiej z prośbą, ażeby w Polsce wolno było piastować mandaty poselskie i senatorskie książętom Kościoła, o ile są postawieni z list państwowych. Atoli Kurya rzymska nie przychyliła się do takiego stanowiska, stojąc na gruncie przepisów kanonicznych; dlatego też biskupi Teodorowicz i Sapieha zgłosili zaraz po wyborze swą rezygnacyę na ręce Komitetu wyborczego 8-ki, o ileby decyzya Kuryi rzymskiej wypadła negatywnie. Ponieważ obecnie ona przyszła, przeto zgłosili pisemnie na ręce marszałka Senatu swoje rezygnacye z mandatów.**

W miejsce obu tych senatorów wchodzą: **inżynier Adelman z Krakowa (chrz.-dem.) i ziemianin Grüssmacher (?) z Nieszawszczyzny.**

Wiadomość o rezygnacyi dwu polskich biskupów-senatorów przyjmie opinia katolicka Polski z głębokim żalem. Obaj biskupi otrzymali zezwolenie na tymczasowe piastowanie mandatów w obecnym Senacie aż do chwili kiedy sprawa będzie ostatecznie załatwioną w Rzymie. Niestety, wbrew nadziejom i życzeniom katolickiej opinii publicznej w Polsce decyzya ta wypadła niepomyślnie. Biskupi muszą się oczywiście podporządkować. Nim będziemy kiedyś mieli sposobność omówić bliżej niektóre momenty tej sprawy, chcemy jeszcze raz — jako niezależny katolicki dziennik polski — zaznaczyć, że praca obu biskupów w Senacie byłaby — naszem zdaniem — bardzo pożyteczna, że odpowiadałaby polskiej tradycyi i życzeniu polskich katolików. Z tego też powodu zwalczała zaciekle udział biskupów w Senacie koalicya żydowsko-socyalistyczno-radykalna. Stolica Apostolska nie była w tej sprawie dobrze poinformowana, choć oczywiście kierowała się szczerą troską o dobro katolicyzmu w Polsce.

Obaj biskupi zdobyli sobie przez zgodę na kandydowanie na liście nr. 8 — mimo nagonki socyalistów — głęboką i powszechną wdzięczność. Jak dotąd (np. w sprawie zakazu kard. Bertrama), tak i nadal pozostaną dla narodu najodważniejszymi obrońcami polskich interesów w Kościele i katolickich potrzeb w państwie.

Na miejsce ks. bisk. Sapiehy wchodzi do Senatu znany szeroko w kołach krakowskich i popularny radca miejski inż. Adelman, prezes Kongregacyi kupieckiej. Cieszymy się szczerze, że Klub senacki Ch. D. zyskuje w nim wytrawnego i doświadczonego znawcę spraw gospodarczych i człowieka wyjątkowej prawości charakteru. A że to nasz stary przyjaciel, więc radość jest tem większa i nasze gratulacye podwójnie i potrójnie serdeczne.

Witos twierdzi, że niema przesilenia.

Warszawa. (A. W.) Sprawozdawca parlamentarny „Expresu Porannego" zwrócił się z zapytaniem do p. Witosa, jaki jest obecny stosunek klubu Piasta do rządu. P. Witos odpowiedział: **Odpieram kategorycznie wszelkie pogłoski o rzekomo istniejącej obecnie atmosferze przesilenia.**

Norwegia pośredniczką między Litwą a Polską.

Kowno. P. A. T. Rząd litewski wręczył tutejszemu posłowi sowieckiemu odpowiedź na **notę Cziczerina**, proponującą pośrednictwo między Polską a Litwą w sprawie pasa neutralnego.

Rząd litewski oświadcza w tej nocie, że, jeśli starania republiki sowieckiej doprowadziłyby do uzyskania pośrednictwa jakiegoś państwa nie zainteresowanego w sporze wileńskim — to gotów jest przyjąć takie pośrednictwo.

Kowno. P. A. T. W związku z udzieleniem odpowiedzi na pismo Cziczerina, w której rząd litewski zgadza się na przyjęcie pośrednictwa w sprawie wileńskiej jednego z państw nie zainteresowanych tą sprawą, obiega w politycznych kołach litewskich w Kownie pogłoska, że **Rosya proponuje** wysunięcie pośrednictwa rządu **norweskiego.**

Możliwość niemieckiej wojny odwetowej.

Paryż. (A. W.) W miarę, jak rośnie opór niemiecki w zagłębiu Ruhry, **prasa francuska coraz bardziej zajmuje się możliwością oporu zbrojnego i wojny odwetowej.**

Powszechną uwagę zwrócił artykuł „Information", który stwierdza, że **Niemcy**, nawet pozbawione swej armii, **są w możności rozpocząć akcyę za pomocą tych środków, które pozostają w ich rozporządzeniu: awiacyi i gazów trujących.** Fabryki chemiczne w Saksonii i warsztaty aeroplanowe pracują całą siłą. **Do walki powietrznej i gazowej potrzeba przedewszystkiem ludzi i sił technicznych, a tego Niemcom nie braknie.**

Dziennik ostrzega rząd francuski przed zbytniem zaangażowaniem się w akcyi ekonomicznej w Ruhrze, połączonem ze zbytniem zaniechaniem niezbędnych środków ostrożności wewnątrz kraju.

Dalsze postępy okupacyi.

Karlsruhe. (A. W.) Agencya Wolffa podaje, że wczoraj rano wysłano większą ilość automobilów ciężarowych z żołnierzami francuskimi i materyałami w kierunku **Karlsruhe-Kehl.** Wspomniano wojska mają służyć do wzmocnienia francuskiej linii celnej. **Ostatnio obsadzono dworzec Kehl.** Opornych urzędników wyrugowano z budynków urzędowych. (Kehl leży po drugiej stronie Renu naprzeciw Sztrasburga).

Wiedeń. (A. W.) Jak donosi „N. fr. Presse" z Karlsruhe, **Francuzi obsadzili urząd cłowy w Maxau i miasto Knielingen,** położone na linii kolejowej Maxau-Karlsruhe.

Manheim. (A. W.) Wczoraj o godzinie 3 po południu obsadził oddział francuski **port Rheinau, będący przedmieściem Manheimu.** Wspomniany oddział jest przednią strażą posuwających się wojsk francuskich.

ZATRZYMANIE ROCZNIKA 1921 W SZEREGACH FRANCUSKICH.

Paryż. (A. W.) Francuska rada ministrów upoważniła ministra wojny do **zatrzymania rocznika 1921 w szeregach aż do 31 maja b. r.** Wspomniany rocznik miał być zwolniony do świąt Wielkanocnych.

POINCARE POROZUMIEWA SIĘ Z BELGIĄ.

Praga. (A. W.) Jak donosi paryski korespondent „Prager Presse", Poincare wyjeżdża **tymi dniami do Brukseli,** aby rozpocząć obrady z rządem belgijskim. Głównym przedmiotem narad będzie obecna polityczna i dyplomatyczna sytuacya, następnie sprawa nowych zarządzeń, które okażą się konieczne do zastosowania wobec Niemiec.

Mowa Cuna przyjęta we Francyi obojętnie

Wiedeń. (A. W.) Według informacyi paryskiego korespondenta dziennika „N. fr. Presse", **przyjęto na Quai d'Orsay bardzo zimno mowę kanclerza Rzeszy Cuna.**

Mowa jest, zdaniem oficyalnych czynników francuskich, **nietylko bezowocna,** ale nawet **nielogiczna,** gdyż z jednej strony Niemcy wyczekują obcej interwencyi, nic zaś nie czynią w tym wypadku, aby interwencyę taką spowodować. Odnośnie do twierdzenia kanclerza Cuno, **że rząd niemiecki** zamierzał z początkiem stycznia b. r. przedłożyć pisemne propozycye konferencyi paryskiej, oświadczają urzędowo, że sprzymierzoni o takim zamiarze Niemiec nie byli poinformowani.

Odrębny układ z Niemcami?

Wiedeń. P. A. T. „N. Wien. Journal" donosi, że z Paryża nadeszła wiadomość, iż zanosi się na zwrot w kwestyi Ruhry. **Miarodajne koła paryskie zamierzają,** podobnie jak w kwestyi wschodniej, postąpić samodzielnie i **zawrzeć odrębny układ z Niemcami.** Warunkiem tego ma być, aby rząd niemiecki zgłosił się bezpośrednio do Francyi i uczynił pozytywne propozycye. W takim wypadku byłby gabinet francuski gotów wejść natychmiast w poważne pertraktacye z Niemcami.

Francya i Belgia gotowe są do rokowań.

Paryż. (A. W.) Tutejsze dzienniki zamieszczają **półoficyalne oświadczenie rządu,** według **którego Francya i Belgia byłyby gotowe do rokowań** pod warunkiem pozostawienia w ich ręku zajętych zastawów w zagłębiu Ruhr.

Posiedzenie Senatu.

Warszawa. P. A. T. Na 13-tem posiedzeniu Senatu przystąpiono do ustawy o **zmianie państwowego podatku dochodowego.** Jako sprawozdawca zabrał głos sen. Krzyżanowski. Ustawę sejmową przyjęto bez zmiany.

Następnie sen. Gaszyński referował przyjętą przez Sejm **ustawę o karach za zwłokę oraz o kosztach egzekucyjnych.** W głosowaniu przyjęto rezolucyę komisyjną.

Następnie sen. Braude referował **ustawę o stosowaniu kar za przekroczenie przepisów polsko-niemieckiej konwencyi górnośląskiej.** Ustawę bez zmiany przyjęto.

W dalszym ciągu dyskusyi nad interpelacyą sen. Adama zabrał głos sen. Karpiński i proponuje rezolucyę wzywającą rząd, aby zanim ustawa sanacyjna i w sprawie wskaźnika złotego zostanie załatwiona, nie wydawał zarządzeń w sprawie wskaźnika złotego, a zarządzenia już wydane, cofnął.

Marszałek zaopiniował, że interpelacya według regulaminu nie może się kończyć rezolucyą. Przyjęto natomiast wniosek o nieodbywanie dalszej dyskusyi nad interpelacyą senatora Adama.

Marszałek doniósł, iż nadeszło **pismo od arcybiskupów Teodorowicza i Sapiehy, że składają mandaty.**

Następne posiedzenie w piątek o godz. 4 po południu.

Z komisyi przemysłowo-handlowej.

Warszawa. P. A. T. Na posiedzeniu komisyi sejmowej przemysłowo-handlowej pod przewodnictwem pos. Wierzbickiego, pos. Dunin referował projekt ustawy **o zakupnie przez rząd ropy bruttowej.** Po przemówieniu przedstawiciela rządu i pp.: Szydłowskiego, Byrki i Diamanda, komisya uchwaliła przejść do dyskusyi szczegółowej na następnem posiedzeniu. Zgodnie z wnioskiem pos. Diamanda, komisya uchwaliła następujące rezolucye:

1. Sejm wzywa rząd, aby bezzwłocznie, aż do czasu, dopóki rafinerye krajowe nie będą mogły w całej pełni pracować, wstrzymał **zupełnie wywóz ropy.** 2. Sejm wzywa rząd, aby w najkrótszym czasie wniósł projekt ustawy o zakazie wywozu ropy. 3. Sejm wzywa ministra przemysłu i handlu, aby zdał sprawę z dotychczasowej polityki naftowej i przedłożył Sejmowi zamiary na przyszłość.

Z komisyi kontroli długów państwowych.

Warszawa. (Tel. wł.) Komisya kontroli długów państw., do której należą pp.: Głąbiński, Łypacewicz, Michalski, Osiecki, tudzież senatorowie: Adam, Średniawski, Trąmpczyński, wybrali **przewodniczącym** marsz. **Trąmpczyńskiego,** zast. sen. Osieckiego, sekretarzem sen. Łypacewicza, a zastępcą sen. Adama.

Na następnem posiedzeniu w przyszłą sobotę komisya rozpocznie swe prace.

NOWY BLAMAŻ P. ASKENAZEGO.

Warszawa. (Telef. wł.) Po sejmowej komisyi zagran., zajęła się senacka komisya sprawami **polsko-litewskiemi.** Podobnie jak tam, tak i tutaj **rząd nie odniósł żadnego sukcesu,** przebieg **dyskusyi był niepomyślny dla rządu i p. Askenazego.**

Sprawa kolonistów niemieckich.

Jak nasze czynniki polityczne lekceważą najważniejsze sprawy, najlepszym tego dowodem sprawa eksmisyi kolonistów niemieckich w b. zaborze pruskim, którą wreszcie, niestety, zbyt późno, zajęła się komisya spraw zagranicznych. Z wyjaśnień, jakich udzielił na posiedzeniu tej komisyi, delegat polski w Lidze Narodów, p. Askenazy, wynika, że zarówno on, jak i rząd centralny, nie zdawali sobie sprawy z ważności problemu. Bo o cóż chodzi? Gdy miasta w b. zaborze pruskim zostały bardzo szybko odniemczone, nie można tego powiedzieć o wsi. Z górą 50 proc. ziemi w wojew. Poznańskiem i Pomorskiem dzierżą jeszcze Niemcy. Po chwilowym okresie paniki, w którym Niemcy zaczęli wyprzedawać swe gospodarstwa i uciekać do Niemiec, nastąpiła tendencya wprost przeciwna. Na rozkaz Berlina Niemcy trzymają się kurczowo posiadłości w granicach państwa polskiego, oczekując „lepszych czasów", t. j. powrotu rządów niemieckich. Wobec tej tendencyi, kryjącej w sobie ważne niebezpieczeństwo na naszych granicach zachodnich, należało oczekiwać, że rząd polski wykorzysta przynajmniej te prawa, jakie daje państwu polskiemu traktat wersalski. Na mocy tego traktatu Polska mogła przejąć w posiadanie posiadłości 21.000 kolonistów, osadzonych na ziemi polskiej w celach germanizacyjnych przez b. Komisyę kolonizacyjną. Naturalnie nie dotyczy to wszystkich kolonistów, których otrzymaliśmy w spadku po germanizacyjno-wywłaszczeniowej polityce rządu pruskiego, lecz tylko tych, co do których władze pruskie nie zdążyły dokonać przewłaszczenia.

I właśnie eksmisya tych kolonistów do obecnej chwili wisi w zawieszeniu. A stało się to skutkiem starań Berlina i naszej bierności. **Na skutek interwencyi ambasadora niemieckiego w Paryżu Francya zażądała odroczenia terminu eksmisyi na pół roku i dn. 21 sierpnia 1921 r. Polska zgodziła się na tę zwłokę.** Następnie sprawa ta wpłynęła do Ligi Narodów wskutek skargi „Deutschtumsbundu" z Bydgoszczy, który, jak wiadomo, jest ekspozyturą polityki berlińskiej, a **Liga zajęła się tym problemem zupełnie nieprawnie.** Naprzód bowiem należy on do tych postanowień traktatu wersalskiego, które nie mogą być swobodnie interpretowane, a nawet wogóle traktowane przez Ligę narodów. Następnie zaś zachodzi doniosły wzgląd formalny, że cała sprawa była wszczęta w Lidze nie przez członka tej instytucyi międzynarodowej, jak nakazuje traktat, lecz przez „Deutschtumsbund". Pomimo to Liga zażądała dalszego odroczenia eksmisyi, a w końcu odesłała tę sprawę do trybunału międzynarodowej sprawiedliwości w Hadze.

Tak się przedstawia w obecnem stadyum sprawa likwidacyi własności ziemskiej kolonistów niemieckich w b. zaborze pruskim. Polska poniosła tu szereg niepowodzeń, za co jest odpowiedzialny p. Askonazy, który nie powinien był wogóle dopuścić, aby do tej sprawy, którą rozstrzygnął traktat wersalski i która jest dziś wewnętrzną sprawą państwa polskiego, mieszały się czynniki obce, a zwłaszcza Liga Nar. Jego błędy, jakie tu popełnił, zostały surowo osądzone przez komisyę spraw zagranicznych, ale trzeba podkreślić, że główną winę ponosi tu rząd i jego dotychczasowa polityka, tak chwiejna w stosunku do Niemiec i nie doceniająca niebezpieczeństwa niemieckiego w Polsce.

Chm.

Z pobytu O. Genocchiego we Lwowie

Sieć intryg ruskich około Wizyt. Apost.

Donosiliśmy już, że Ukraińcy starają się za wszelką cenę zainteresować O. Genocchiego sprawami politycznemi, mimo, że jego misya ma charakter czysto kościelny. Świeżym tego dowodem jest list prezydyum „Narodnego Komitetu", którego fotograficzne odbicie znajdujemy w „Słowie Polskiem" z 9 marca. Wystosowany został do proboszczów grecko-katolickich, jako „poufny", a podpisany przez Dra Baczyńskiego i Andruczyszyna. „Narodny Komitet" prosi w nim proboszczów, by „zechcieli przysłać do Lwowa na 8 marca jednego z najbardziej uświadomionych parafian, możliwie takiego, który **męczył się w polskich zaborach i kryminałach.** Chodzi o bardzo ważną narodowo-cerkiewną sprawę. Pożądany **świąteczny strój włościański**". Bez komentarzy!

Równocześnie „Gazeta Lwowska" z 9 marca donosi, że „Rusini trzech dyecezyi małopolskich zamierzają wnieść na ręce Ks. G. memoryał do Kuryi rzymskiej z **żądaniem wyłączenia ich z pod patronatu Kongregacyi de propaganda fide.** Zarazem domagają się osobnej nuncyatury (!) dla cerkwi unickiej, zaprowadzenia języka ludowego do nabożeństw cerkiewnych i wydania zakazu przymusowego przeciągania wyznawców gr.-kat. obrządku na łaciński w celach polonizacyjnych".

Nie można lekceważyć tych wiadomości, o ile oczywiście odpowiadają prawdzie. Sprawę języka liturgicznego uważać możemy za obojętną dla nas, za to inne poruszone w powyższej notatce dotyczą bardzo blisko naszych interesów religijno-narodowych we wsch. Małopolsce. Przedewszystkiem wydaje się nam conajmniej dziwnem żądanie nuncyatury dla cerkwi gr.-kat. Przecież nuncyatura w Warszawie spełnia rolę pośrednika między rządem polskim a Stolicą Ap., a nie jest żadną władzą kościelną; i jak nie może być, dajmy na to, dwóch ambasad francuskich, taksamo nonsensem byłoby tworzenie dwóch nuncyatur kuryi rzymskiej. Przypuszczam, że o tem wiedzą ci, którzy zamierzają występować z żądaniem nuncyatury gr.-kat. Dlatego ten projekt musimy traktować tylko jako demonstracyę przeciw Polsce.

Tem mniej rozumiemy, co ma oznaczać skarga na „przymusowe przeciąganie wyznawców gr.-kat. obrządku na łaciński". Istnieje przecież umowa episkopatu łacińskiego b. Galicyi z episkopatem ruskim, t. zw. Concordia, która uregulowała sprawę zmiany obrządku; co więcej, Stolica Ap. zastrzegła sobie później prawo wydawania pozwoleń na przechodzenie z jednego na drugi obrządek. Jeśli z czyjej strony są nadużycia, to z pewnością nie ze strony duchowieństwa łacińskiego, któremu raczej zbyt ścisłą skrupulatność w pilnowaniu przepisów kościelnych zarzucano, niż ich bagatelizowanie.

Wkońcu żądanie wyłączenia cerkwi unickiej z pod patronatu kongregacyi propagandy. Trudno z tych kilku słów wywnioskować, o co w tym wypadku Rusinom chodzi. Kodeks bowiem prawa kanonicznego wyd. w 1917 r. podaje wszystkie obrządki wschodnie katolickie osobnej kongregacyi „dla Kościołów oryentalnych", której skutkiem tego podlega cerkiew unicka na równi np. z obrządkiem ormiańskim. Być może, że dotąd nowa kongregacya nie przejęła jeszcze spraw cerkwi unickiej. I jeśli w tym kierunku ma zmierzać akcya Rusinów, to, zdaje się nam, mają do tego najzupełniejsze prawo.

Echa.

Tss, panowie... ciszej...

Na łamach „Rozwoju" łódzkiego zamieszczono trzy charakterystyczne, jak z kalejdoskopu wyjęte obrazki:

Kilka miesięcy temu pewien repatryant z Rosyi opisując w „Kuryerze Warsz." swoje wspomnienia z Petersburga, opowiada, jak w jednej z restauracyi na Newskim Prospekcie zeszło się kilkanaście osób, a między nimi jeden z członków polskiej misyi handlowej. Opowiadano szeroko o nadużyciach władzy przez sowieckich komisarzy i o złodziejstwach urzędników. Wysłuchawszy wszystkiego, Polak ten zapytał: Podobno tem wszystkiem kierują żydzi? Podobno główne zyski z Rosyi ciągnie — żyd? Na pytanie to zbladło całe towarzystwo, poczęto rozglądać się trwożnie dokoła siebie, a jeden z obecnych szepnął do ucha nieświadomemu: Panie, na miłość Boską, jeśli panu życie miłe milcz!... Możesz co chcesz wygadywać na naród rosyjski, możesz bluźnić Bogu, ale od żyda wara. Za to słowo idzie się do lochów...

W ubiegłym tygodniu zdarzył się w Warszawie następujący wypadek. Do przepełnionego tramwaju wciska się kilku żydów w azyatyckich chałatach i lisich czapkach. Jeden z obecnych zwraca uwagę sąsiadowi na dziwny strój obcokrajowca. Wtem przerywa mu jeden z żydów, krzycząc:

— Co to jest dziwny strój! sam pan jesteś dziwny! Poczem rozkazuje konduktorowi wstrzymać tramwaj — a kiedy tramwaj zatrzymano: zawołać policyanta! a kiedy przyszedł policyant, zapisać nazwisko tego pana — „ja jestem poseł sejmowy — ja was nauczę!"

I wyprężony na baczność policyant polski zapisał imię i nazwisko „zuchwałego Polaka".

A publiczność, zebrana w tramwaju, rozglądała się trwożnie, czy nie znajdzie się taki „narwaniec", coby żydowskiemu rozkazowi zaprotestował.

Żyd! Tss, panowie... ciszej...

Na zebraniu w jednem z powiatowych miast Kongresówki uchwalono, że pod rygorem wykluczenia ze stowarzyszenia nikomu z członków nie wolno dać pracy żydowi, kupować u żydów, oraz sprzedawać żydom. — Przystąpiono do podpisywania zobowiązań. Gdy z kolei miał złożyć podpis jeden z najbardziej znanych z patryotyzmu i polskości obywatel — wstał, zwrócił się do zebranych i złamanym głosem wyseplenił: — Wybaczcie mi, stary jestem włóczęga po kryminałach, nie przetrzymam więcej — podpisać nie mogę...

I po pokoju przeszedł zimny szept: Żyd! Tss, panowie, ciszej...

Sprawy miejskie.

O kompetencyę w rewizyach cennikowych.

Na wczorajszej konferencyi w Magistracie, referent aprowizacyjny dla spraw cennikowych, Dr Niedziałkowski, przedstawił Prezydyum prośbę o poczynienie zmian w dotychczasowym systemie administracyjnym przy załatwianiu cenników. Proponowana zmiana szłaby w tym kierunku, **że kompetencya w przeprowadzaniu kalkulacyi przypadłaby na większą liczbę osób.**

Prośbę swą motywował Dr Niedziałkowski tem, że kalkulowanie cen przez jednego referenta wytwarzać zawsze musi atmosferę dla niego nieprzyjazną, co utrudnia urzędowanie. Prośbę Dra Niedziałkowskiego Prezydyum uwzględniło i uchwaliło, że odtąd kalkulacye cennikowe przeprowadzać będzie subkomisya cennikowa, złożona z dwóch radców miejskich, referenta Dra Niedziałkowskiego, weterynarza miejskiego, komisarzy targowych i delegatów cechu rzeźników względnie piekarzy. Wnioski subkomisyi przedkładane będą następnie pełnej komisyi cennikowej. Prezydyum przy tej sposobności wyraziło p. Niedziałkowskiemu uznanie.

Rzeźnicy żądają podwyżek.

Cech rzeźników krakowskich wniósł do Magistratu nowy cennik z prośbą o zatwierdzenie. Według żądań rzeźników 1 kg. polędwicy ma kosztować 9.500 Mp. (dotąd 7.800), 1 kg. wołowiny z dokładką 7.600 Mp. (6.200 Mp.), bez dokładki 9.100 (7.400), cielęciny 6.600 Mp. (5.500). Nowe żądania motywują rzeźnicy drożyzną bydła i nierogacizny. Kalkulacye rzeźników rozpatrzy dzisiaj subkomitet cennikowy i przygotuje wnioski na poniedziałkowe posiedzenie pełnej komisyi cennikowej.

Regulacya ulic.

W dn. 8 b. m. odbyło się pod przew. wicepr. m. Sarego posiedzenie Sekcyi ekonomicznej wspólnie ze Sekcyą skarbową i Komisyą podgórską. Uchwalono przedłożyć Radzie m. wnioski w sprawie unormowania spraw nabywania przez gminę gruntów pod regulacyę ulic i zatwierdzono linie regulacyjne.

Nadużyć w kasie targowej nie było.

Na onegdajszej konferencyi Komisyi administracyjnej wniesiono interpelacye co do lansowanych przez „Ill. Kuryer Codz." wiadomości o rzekomych olbrzymich nadużyciach w miejskiej kasie targowej i związanej z tem drożyzny mięsa. Referent wyjaśnił, że w sprawie tej wydelegowana została komisya, która **nie natrafiła na żaden ślad nadużyć.** Komisya stwierdziła, że kasa targowa na obecne stosunki ma zbyt szczupły kapitał obrotowy i nie może podołać wypłatom w terminach krótkich kontraktem oznaczonych. Miasto poczyniło jednak starania, aby P. K. K. P. udzieliła specyalnego reeskontu na cele kasy targowej do kwoty 200 milionów marek. Kwota została już przyznaną, co ułatwi kasie targowej szybsze wypłaty.

KRONIKA.

O PRAWA AKADEMICKIE DO KRAK. AKADEMII SZTUK PIĘKNYCH.

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu posłanka Sokolnicka (Zw. Lud. Nar.) referowała sprawę rozciągnięcia ustawy o szkołach akademickich na krakowską Akademię sztuk pięknych. Akademia ta, jako szkoła o celach artystycznych, a nie naukowych, nie podlegała tej ustawie. Ustawę uchwalono w drugiem i trzeciem czytaniu, a ponadto rezolucyę, wzywającą do: 1. przedłożenia planu popierania rozwoju twórczości artystycznej, oraz jej środowisk; 2. rychłego przedłożenia noweli, rozciągającej ustawę o szkołach akademickich na szkoły o celach artystycznych; 3. roztoczenia troskliwszej, niż dotychczas, opieki nad Akademią sztuk pięknych w Krakowie przez niezwłoczne załatwienie jej nowego statutu i uposażenie, uwzględniające konieczność odpowiedniego pomieszczenia, pomocy naukowej, zorganizowania przy Akademii szkoły zdobnictwa i przystosowania kompozycyi artystycznej do potrzeb życia, urządzenia stacyi artystycznej dla studyów pejzażowych, nawiązania kontaktu z zagranicą, stypendyów dla profesorów i dla absolwentów i wogóle pomocy materyalnej dla uczniów.

Kraków, 10 marca.

KOBIETY W WALCE Z DROŻYZNĄ. Staraniem Narodowej Organ. Kobiet odbędzie się w niedzielę 11 b. m. o godz. 5 popoł. w sali „Sokoła" wielki wiec drożyźniany, na którym przemawiać będą posłowie z Chrześc. Jedności Narod. Zaproszenia wydaje się w biurze N. O. K., Krowoderska 19. od godz. 11—1.

KATOLICKIE STOW. „KRAKUS". W niedzielę 4 b. m. odbyło Katolickie Stow. „Krakus" na Kazimierzu swe doroczne walne zebranie, które zagaił prezes, majster murarski, p. Kolesiński. Po złożeniu sprawozdania z działalności Stowarzyszenia za rok 1922, uchwalono ustępującemu zarządowi absolutoryum. Stowarzyszenie rozwija się dobrze i liczy 120 członków, którym przychodzi z pomocą doraźną. Zarząd Stowarzyszenia popierał gorąco sprawę opieki nad młodzieżą pozaszkolną i współdziałał w budzeniu pracy kulturalnej na Kazimierzu. Wybrano nowy zarząd: prezesem został p. Lis, zast. prezesa p. Zapiórkowski, sekretarzem p. Arczyński.

KONFISKATA „NOWEGO DZIENNIKA". Prokuratorya Państwa skonfiskowała wczoraj numer syonistycznego „Nowego Dziennika" za artykuł wstępny pt.: „Zwycięstwo nienawiści nad prawem". Autor artykułu w związku z uchwaleniem przez Wydział prawny Uniw. Jag. „numerus clausus" dla żydów, napada z właściwą temu dziennikowi zaciekłością na Wszechnicę krakowską, zarzucając jej, że „podeptała konstytucyę, złamała prawo, poniżyła wysoki sztandar nauki i wprzęgła się na oślep do rydwanu Nowaczyńskich, Pieńkowskich — spadkobierców ducha Pobiedonoscewów". Syonistyczny dziennik nie szczędzi wreszcie obelg pod adresem rządu, rozpanoszonej w Polsce „etyki murzyńskiej" itd.

OPIEKA NAD MŁODZIEŻĄ POZASZKOLNĄ. Z Prądnika Czerwonego (wsi) piszą nam: Dzięki inicyatywie ks. Mazurka, utworzył się tutaj komitet, celem opieki nad młodzieżą pozaszkolną. Komitet poczynił przygotowania do zawiązania dwóch Stowarzyszeń: dla dziewcząt i chłopców. W niedzielę 4 b. m. odbyło się w sali Domu gminnego na Prądniku Czerw. zebranie organizacyjne Stow. katolickich dziewcząt. W zebraniu wzięło udział wielu ojców i matek, oraz grono nauczycielskie miejscowe. Zebranie zagaił ks. prof. Mazurek, a referat wygłosił ks. Kasprzyk. Po przeprowadzonej dyskusyi, wybrano tymczasowy zarząd organizacyi. Opiekę nad Stowarzyszeniem i prowadzeniem tegoż przyjęły nauczycielki pp. Felicya Bieńkowska, kier. szkoły i Antonina Sitkówna. Do Stowarzyszenia wpisało się około 60 dziewcząt.

PRZYGODA KUPCA KRAK. W BERLINIE. Przed kilkoma dniami znany kupiec krakowski p. Antoni Miklaszewski, zaopatrzony w paszport ze wszystkiemi wymaganemi wizami konsulatów, wybrał się za sprawami handlowemi w podróż do Francyi. Przybywszy do Berlina, został bez żadnego powodu zatrzymany przez kontrolę pruską, a następnie odstawiony pod eskortą do prezydyum policyi, skąd wśród wymyślań na „Verfluchte Polen", odprowadzono go do więzienia. P. Miklaszewski, chcąc się ratować, uprosił żołnierza policyjnego za łapówką w wysokości 10.000 marek niem., że powiadomił konsulat polski w Berlinie o aresztowaniu go. Dzięki energicznej interwencyi konsula polskiego, p. Miklaszewski, po 36-godzinnym pobycie w więzieniu wśród zbrodniarzy i opryszków, wydostał się na wolność. Nie chcąc narażać się w dalszej podróży na podobne szykany ze strony Niemców, p. Miklaszewski powrócił do Krakowa.

SAMOBÓJSTWO NA CMENTARZU. Wczoraj na cmentarzu Zwierzynieckim znaleziono zwłoki mężczyzny, a koło niego rewolwer. Jak stwierdzono, zmarłym jest F. Ch., który targnął się na życie z powodu rozstroju nerwowego. Ciało przewieziono do Zakładu medycyny sądowej.

WAMANIE. Onegdaj w nocy dokonano włamania do magazynu szpitala św. Łazarza, gdzie były przechowywane wierzchnie okrycia osób pozostających w leczeniu. Złodzieje, przy pomocy drążka, wyważyli kraty od ul. Kopernika i przez ten otwór dostali się do wnętrza. Jakie rzeczy skradziono, dotąd nie stwierdzono.

Z Polski i ze świata.

HOŁD MŁODOCIANYM BOHATEROM. Ze Lwowa donoszą nam: W gimnazyum im. Śniadeckich we Lwowie odbyła się onegdaj uroczystość poświęcenia tablicy pamiątkowej ku czci poległych w latach 1918—1920 uczniów tego zakładu. Nastrój był serdeczny i rzewny. Tablicę wykonał bezinteresownie znany rzeźbiarz lwowski, prof. Kurczyński.

SPRZEDAWCZYCY. Dzienniki warszawskie donoszą z wielkiem rozgoryczeniem o świeżem przejściu w ręce żydowskie czternastu nieruchomości w Warszawie. Sprzedali swoje posiadłości żydom: Paweł Łuń, Aleksander Matt, Bronisława Andersowa, Felicya Bajerkiewicz, Maryan Pawłowski, Michał Kunecki, małż. Mochoccy, Zdzisław Kowalski, Stanisław Płoski, małż. Krelt i Wyszyński, Antoni Kornecki, Aleksander Szymański, Rudolf i Dorota małż. Głas, małż. Hankiewiczowie.

SZPITALE WARSZAWSKIE ZAGROŻONE. Dzienniki warszawskie donoszą, że z powodu braku funduszów grozi tamtejszym szpitalom zamknięcie i to już w najbliższych dniach. Personal szpitalny nie otrzymuje już pensyi, brak funduszów na środki opatrunkowe i na żywienie chorych.

ILE ZARABIAJĄ MURARZE. „Ziemia Lubelska" podaje, że płace murarzy w Lublinie wynoszą od dnia 5 b. m. 3.781 mk. 50 fen. za godzinę, czyli przy ośmiogodzinnym dniu pracy 30.256 mk. dziennie.

KRWAWA WALKA POLICYI Z BANDYTAMI. Policya w Katowicach wykryła już obu sprawców zamachu, dokonanego na funkcyonaryuszy policyjnych w teatrze miejskim w Katowicach, przyczem jednego policyanta zraniono, a drugiego zabito. Dom, w którym bandyci bronili się uporczywie, osaczono. Walka trwała przez trzy godziny. Obaj bandyci i jeden urzędnik policyjny zostali zabici, zaś dwóch urzędników policyjnych rannych.

SZYKANOWANIE POLAKÓW W GDAŃSKU. Jak wiadomo, w dniu 30 grudnia ub. r. sejm gdański uchwalił t. zw. „Sperrgesetz", na podstawie którego kupno nieruchomości dozwolone jest tylko za zgodą senatu. Ustawa ta skierowana jest przeciwko Polakom. Ostatnio senat odmówił zatwierdzenia kontraktu kupna, zawartego w dniu 30 listopada roku ubiegłego, a więc przed wspomnianą ustawą. Transakcya dotyczy kupna placu pod willę przez dwóch kupców polskich.

SZWEDZI O ŻEROMSKIM. Niedawno wyszła z druku powieść Stefana Żeromskiego: „Uroda życia" w przekładzie szwedzkim i doznała entuzyastycznego przyjęcia. Niemal wszystkie dzienniki szwedzkie zamieściły o niej wyczerpujące sprawozdania, a niektóre z nich stawiają Żeromskiego na najgodniejszego kandydata do nagrody Nobla.

Tydzień muzyczny.

Obecny sezon koncertowy mniej jest interesującym pod względem rozmaitości sił artystycznych od ubiegłego roku; koncerty symfoniczne bardzo skąpo dają się słyszeć na niedzielnych przedpołudniach, a starannie opracowane wieczory kameralne mimo ciekawego programu przechodzą bez głębszego echa wśród krakowskiej publiczności. Przyczyny szukać należy w ogólnem zubożeniu inteligencyi, która zasilając kasę, mogła wpływać na dobór artystów i programu. A dzisiaj? Koszta administracyjne koncertu, dochodzące miliona marek, nie pozwolą młodemu artyście wyłożyć tej kwoty z własnej szkatuły, by nawiązać kontakt z publicznością, a dyrekcya koncertowa jest przedsiębiorstwem zarobkowem, które oczywiście w pierwszej linii dba o swój interes i sprowadza albo zagraniczne gwiazdy, robiące kasę, albo też zagranicznych artystów, którzy kalkulacyę ryzyka opierają na dewaluacyi naszych pieniędzy lub niezawodnej solidarności mniejszości narodowej.

Stąd repertoary światowych „gwiazd" grzeszą monotonią, przedawnieniem i brakiem stylowości, jak u Smirnoffa (gdyż bez względu na treść i tak zrobią kasę), stąd sala koncertowa robi się salonem zgranego kółka znajomych (Klara Lilien, Cecylia Schaechter), stąd doskonałe koncerty o ciekawym programie i poważnych wykonawcach przechodzą bez echa. Mam tu na myśli w pierwszej linii **Kwartet polski**, który zadziwił dojrzałością i pogłębieniem, a porwał młodzieńczym zapałem wykonania, który stwierdził poczucie stylowości w Quartecie Schumanna, niezwykłą muzykalność i idealne zgranie w modernistycznym o cudownych barwach kwartecie Jareckiego. Subtelne oddanie najdrobniejszych szczegółów, dyskretnie matowane traktowanie dysonansu, plastyczne wydobywanie architektoniki formalnej — wszystko to pozwala wróżyć młodemu Kwartetowi polskiemu poważną przyszłość.

Zaznaczyć przytem muszę, że wytworna gra p. Jahnkego, stara się nie wybijać w zespole na plan pierwszy, tylko srebrem i miękkością kantyleny pozwala śledzić swą partyę słuchaczowi, czującemu prawdziwego mistrza w pierwszym skrzypku.

Z sił pianistycznych pojawiła się na podium koncertowem: młoda utalentowana pianistka **Cecylia Schaechter**, która w swej ślicznej, perlistej technice ujawniła wszystkie zalety szkoły Lalewiczowskiej: wyrównanie tonu, poetycką śpiewność w kantylenie, ładną soczystą dynamikę. Program, poważnie zestawiony, miał nam ujawnić stylowe odczucie w całej pełni (Bach: Chromatyczna Fantazya, Liszt: Sonata h-mol, Debussy, Chopin). Niestety interpretacya p. Schaechter nie dorzuciła żadnego osobistego przyczynku do akademickiej poprawności odtwórczej. P. Schaechter ma wszystkie warunki techniczne na doskonałą pianistkę, lecz wewnętrznie zamało jest jeszcze rozwiniętą, by jej gra mogła zainteresować poważnie. Dzisiaj, gdy fortepian rozrósł się do rozmiarów całej orkiestry, dobry pianista potrafi skupić uwagę słuchacza czy na strukturze kompozycyi, czy na jej barwności impresyjnej, ale pewien charakterystyczny rys musi specyalnie uwydatnić, by zaznaczyć zrozumienie stylu; dalszym stopniem sztuki odtwórczej jest dorzucenie własnych pomysłów, byleby jednak nie uchybiały kanonom składni muzycznej, ani nie naruszały właściwości stylowych. Dopiero ten stopień sztuki pianistycznej podnosi jej wykonawcę do godności artysty.

Jedyny tylko pianista tegorocznego sezonu osiągnął ten stopień odtwórczy: **Ryszard Byk.** Technik ze szkoły Leszetyckiego, łączy w sobie całą kulturę muzyki niemieckiej, wraz z właściwościami polskiej duszy, jej miękkością, rozlewnym liryzmem, rycerskim temperamentem i smętkiem zadumanym. Jako Chopinista posiada dziwny czar poetycki, pieszczotliwość i subtelność i to rozmodlenie się do Chopinowskiej duszy, którą coraz rzadziej spotykamy, znajdując zamiast niej brylantową technikę lub brawurowość dynamiczną. Jego Nokturn płacze perłami czerwcowej rosy, szemrze podmuchem posrebrzonych brzóz, kwili trylami słowiczych kaskad. W Sonacie h-mol uwydatnił całą potęgę geniuszu Chopinowskiego, zarówno skomplikowane zdanie sonatowe zarysowało się jasno przed nami, jak Scherzo znalazło swój pogodny wyraz, jak i Finał zabrzmiał potężną rozgłośną surmą. P. Byk uchodzi całkiem słusznie w Niemczech i Francyi za Chopinistę. Ale kompozycye modernistyczne znalazły w nim może nawet wybitniejszego interpretatora. Preludium Szymanowskiego olśnił nas całym przepychem barw, nie tracąc nic ze swej zwięzłej konstruktywności, Bela Bartok zarysował się niby Tetmajer tonalny ze swą ludową melodyką i rubasznością rytmiczną, wytworny Debussy ujawnił cały pointillizm impresyonizmu dźwiękowego.

Niezwykłą ofiarność wykazał p. Gille, który nieprzyzwyczajony do estrady koncertowej, dał się nakłonić Association franco-polonaise do zbożnego dzieła zagrania na cele restauracyi Wawelu. Lecz być wielbicielem Chopina, nie znaczy jeszcze umieć go grać. P. Gille jest amatorem bez zasadniczych podstaw wiedzy muzycznej w zakresie frazowania i pedalizacyi, nie mówiąc już o stylowem odniesieniu się do formy i interpretacyi. Małe miniatury o salonowem tempie, jak Walce, Etudy przy ładnej technice p. Gille są właściwym terenem jego popisu, lecz większe, jak Sonata, wogóle nie mogą mieć pretensyi do uwzględnienia ich przez krytykę.

Do pierwszorzędnych pianistów należy zaliczyć **Zbigniewa Drzewieckiego** z Warszawy. Jego recital był niezmiernie interesującym obrazem współczesnej twórczości w jej najwybitniejszych przedstawicielach: polskim Szymanowskim, rosyjskim Prokofiewie i francuskim Debussym. Tylko skończenie opanowana technika pozwala igrać z barwami dźwiękowemi jak w kalejdoskopie, opierając je o skomplikowaną motywikę bez ścisłego wiązadła architektonicznego. P. Drzewiecki wydobył całą perfidną groteskowość z Images Szymanowskiego, uwypuklił zarówno zwiewne subtelności, jak obrazową plastykę Impresyi Debussyego, wreszcie i w Prokofiewa utworach podkreślił rosyjski element liryzmu i rytmicznej twardości zarazem.

P. Drzewiecki gra z całą maestryą, odnosząc się do tych dźwiękowych problemów ze spokojem objektywnego obserwatora. Szkoda, że nie mieliśmy sposobności słyszeć gry jego i w innych kompozycyach, by módz się z nim bliżej zapoznać. W każdym razie koncert ten programem swym, jak też i wzorowem tegoż odtworzeniem winien był wzbudzić większe zainteresowanie w krakowskich kołach melomanów. Trudno się ciągle pogrążać w tradycyach romantyzmu, gdy koło nas przechodzą nowe prądy i nowe, ciekawe głoszą hasła.

Dr Melania Grafczyńska.

Judaica.

ARESZTOWANIE RABINA. We Lwowie aresztowany został żydowski rabin-belfer, Józef Thaler, który za pieniądze udzielił bezprawnie i oszukańczo ponownego ślubu żonatemu człowiekowi, żydowi z Brodów, Bodenachtowi, z jakąś lwowską Surą. Dopiero, gdy pierwsza żona dowiedziała się o tem, doniosła policyi o dwużeństwie swego męża.

RABIN — FAŁSZERZEM. Ze Lwowa donoszą nam: Wielką senzacyę wywołała we Lwowie wiadomość o rewizyi w mieszkaniu rabina Borysza Szterna i jej wyniku. Znaleziono tam mnóstwo banderoli (oczywiście fałszywych) na zapałki, papierosy i t. p., duże zapasy farb, sfałszowane etykiety i t. p.

Zawiadomienia i komunikaty.

Z TOW. OBRONY KRESÓW ZACHODNICH. Zwyczajne walne zebranie członków Towarzystwa Obrony Kresów Zachodnich Polski odbędzie się dnia 24 b. m. (sobota) o godz. 6 wieczorem w lokalu Towarzystwa Obr. Kresów Zach. przy ul. Wielopole 4, II p. Na porządku dziennym: 1) odczytanie protokołu, 2) sprawozdanie z działalności, 3) sprawozdanie finansowe i udzielenie absolutoryum, 4) wybory zarządu głównego i Rady nadzorczej. 5) wnioski i interpelacye.

ZEBRANIE OBYWATELSKIE VI KOŁA CH. D. NA WESOŁEJ odbędzie się dziś (sobota) w Domu Zw. przy ul. Potockiego l. 11, o godz. 6.30 wiecz. Na porządku dziennym sprawozdanie klubu radców chrześć. demokratycznych.

POSIEDZENIE KLUBU RADCÓW MIEJSKICH chrześć.-demokratycznych odbędzie się dziś (sobota) o godz. 8 wieczorem w Domu Związkowym przy ul. Potockiego l. 11. Ze względu na ważność obrad, konieczny udział wszystkich członków klubu.

W SALONIE ZWIĄZKU POLSKICH ARTYSTÓW-PLASTYKÓW (plac św. Ducha, Dom artystów) wystawiono rysunki: Jana Matejki, J. Rembowskiego, J. Stanisławskiego, W. Wojtkiewicza i obrazy kilkunastu malarzy współczesnych.

O KASACH CHORYCH. Dzisiaj, w sobotę, odbędzie się w Czytelni Katol. Związku Polek przy ul. Szczepańskiej l. 5, o godz. 5 po poł. odczyt dyr. Pachońskiego p. t. „O Kasach chorych“. Wstęp wolny.

„TYDZIEŃ AKADEMICKI“. Od poniedziałku zaczną pracować komisye dla pobierania kwot, uzyskanych przez firmy handlowe i przemysłowe na rzecz „Tygodnia“. Komisye te równocześnie pobierać będą dobrowolną daninę od wszystkich instytucyi handlowo-przemysłowych. Zaopatrzone będą w upoważnienia Centrali A. S. S. i deklaracye. Kwitowanie odbędzie się przez bloczki.

Dalsze datki na rzecz „Tygodnia złożyli: Zarząd Zjedn. Fabryk tutek i bibułek Bełdowski, Herliczka, Wołoszyński, Sp. z o. o., 500.000 m.; księgarnia Gebethnera 400.000 mk.; p. Anczyc 200.000 mk.; Dr W. Rose 100.000 mk.; firma Praus 100.000 mk.; p. Truszkowski 100.000 mk.; inż. Heitzman 50.000 mk.; p. Z. Jordan 56.000 mk.; prof. Vorbrott 30.000 mk. Sędziszowa 20.000 mk.

WYNIK KONKURSU. Na konkurs. ogłoszony przez znanego filantropa, p. Franc. Baytla, na tematy: Jak poprawić walutę, jak zmniejszyć drożyznę, jak pobudzić ruch budowlany i jak rozszerzyć i udostępnić oświatę — nadesłano ogółem 473 prace, z czego nagrodzono prac dwadzieścia po 50.000 mk. Z Krakowa otrzymali nagrody pp.: Czesław Doboszyński, inż. I. Mauber, oraz prof. Stefan Górka.

Poza konkursem ofiarował p. Fr. Baytel: na skarb narodowy 250.000 mk., dla repatryantów 250.000 mk., na Ligę pracy w Warszawie 250.000 mk., na Polską Macierz Szkolną w Warszawie 250.000 mk.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

UROCZYSTOŚCI KU CZCI BŁOG. KADŁUBKA W KATEDRZE NA WAWELU. We środę o godz. 3.30 po południu spiżowe dźwięki Zygmunta obwieściły początek jubileuszowych uroczystości ku czci błog. Wincentego Kadłubka. Ubrany w złociste paramenty ks. Komorowskiego Książę Biskup Sapieha, w otoczeniu kapituły katedralnej i duchowieństwa, wszedł do kaplicy św. Andrzeja, w której znajduje się ufundowana przez kard. Puzynę stylowa, srebrna trumienka z relikwiami bł. Wincentego. Alumni seminaryum duch. złożyli trumienkę na specyalnych noszach i wśród pieśni „Kto się w opiekę“, przenieśli procesyonalnie na Wielki Ołtarz, przed którym ks. Biskup, w asystencyi ks. kanoników: Krupińskiego, Nikla i Korzonkiewicza, odprawił pontyfikalne nieszpory. W czasie nieszporów, naprzeciwko tronu biskupiego zajął miejsce ks. biskup kielecki, Augustyn Łosiński, a w stallach obok kapituły ks. infułat i oficyał kielecki Czerkiewicz wraz z ks. prał. Bożkiem i ks. Marchewką, stróżem grobu błog. Wincentego w Jędrzejowie. Po „Benedicamus Domino“, na ambonę wstąpił ks. prof. J. Nodzyński i wziąwszy za temat cytat z brewiarza o Świętych, którzy są dla nas „exemplum et praesidium“, przeprowadził na tle dziejów Polski w XIII wieku i na tle żywota błog. Wincentego myśl o apostolstwie słowa i czynu.

Po nieszporach, trumienka pozostała na Wielkim Ołtarzu, a rzesze wiernych do późnego wieczora otaczały ją w skupieniu i modlitwie. W sam dzień jubileuszu (czwartek) od rana odprawiono szereg Mszy św., a o godz. 10 ks. Biskup kielecki wyszedł z uroczystą sumą pontyfikalną, w czasie której chór OO. Franciszkanów „Chorus Caecilianus“ pod batutą ks. Dra Rizzi, wykonał przepiękną mszę Perosiago. Po Ewangelii na ambonie ukazał się ks. prałat Ślepicki i w istotnie natchnionych słowach uwypuklił znaczenie błog. Wincentego Kadłubka dla odbudowy Ojczyzny w XIII i obecnym wieku. Podniosłe kazanie zakończył mówca prośbą o modlitwę, żeby kanonizacya błog. Wincentego doszła do skutku przynajmniej za 43 lat, kiedy to Polska obchodzić będzie 1000-letnią rocznicę Chrztu św.

Uroczystość zakończyły nieszpory, odprawione przez ks. Biskupa Nowaka, który nadto wygłosił kazanie od ołtarza z płyty grobowej kard. Fryderyka, nawołując do naprawy Rzeczypospolitej na zasadach sprawiedliwości chrześcijańskiej. Po odśpiewaniu „Te Deum“, ruszyła procesya do kaplicy króla Olbrachta, gdzie trumienkę złożono znowu na ołtarzu św. Andrzeja. Podczas „Te Deum“ rozległy się z Wawelu dźwięki Zygmunta.

MUZYKA KOŚCIELNA. W niedzielę dnia 11 b. m. w kościele św. Piotra podczas Mszy św. o godz. 12 chór miesz. państw. kursów nauczycielskich pod kier. prof. J. Kalińskiego, wykona szereg pieśni wielkopostnych.

W KOŚCIELE OO. FRANCISZKANÓW w niedzielę dnia 11 b. m. podczas Mszy św. o godz. 12 O. Dr prof. Bernardino Rizzi, Franciszkanin, wykona Improwizacyę na organach. Dochód ze zbiórki na odbudowę kopuły św. Piotra.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 4268-mą Tow. akc. Mijaczowskich odlewów stali „Bracia Bauerrtz“; 4269 Karol i Witold Karczewscy; 4270 ku czci Gabryela Narutowicza; 4271 pamięci kapit. Stanisława Mrowca, poległego śmiercią bohaterską pod Hulskiem — rodzice; 4272 Maryi Bobkowskiej — dzieci i wnuki; 4273—4 (2 cegiełki) Nasza cegiełka, 10 lutego, 1922 r.; 4275 pamięci ojca Romualda Makowskiego, powstańca z r. 1863 — dzieci; 4276 Julian Bugajski, Władysław Piaścik i Antoni Ujma w Częstochowie.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

WP. Moczulska, Buszko. Adres „Ochrony kobiet“: Krupnicza l. 16.

REPERTUAR TEATRU J. SŁOWACKIEGO.

Sobota 10 b. m.: „Wilki w nocy“.
Niedziela 11 b. m.: Po południu „Janosik“, wieczorem „Wilki w nocy“.
Poniedziałek 12 b. m.: Po południu „Wesele“, wieczorem „Wilki w nocy“.
Wtorek 13 b. m.: „Wilki w nocy“.

REPERTUAR TEATRU PRZY UL. RAJSKIEJ.

Sobota 10 b. m.: „Maskotka“.
Niedziela 11 b. m.: Po południu „Carmen“, wieczorem „Maskotka“.
Poniedziałek 12 b. m.: „Bajadera“.

Kronika sportowa.

Zawody narciarskie.

Dnia 9 b. m. rano nastąpił ze Lwowa wyjazd zawodników do Sławska na mające się odbyć w sobotę i w niedzielę zawody narciarskie o mistrzostwo Polski. Wieczorem wyjechała reszta zawodników.

„Pogoń“ nie jedzie do Hiszpanii.

„Słowo Polskie“ podaje, że wyjazd Pogoni lwowskiej do Hiszpanii został na razie odłożony Dzisiaj rano drużyna Pogoni wyjechała do Warszawy celem rozegrania zawodów z klubami Warszawianką i Legią.

Roboty wodne w wojew. krakowskiem.

(Rzeki górskie niosą masy szutru. — Prace w 9-ciu zarządach wodnych. — Dwa miliardy marek kredytów rządowych na pierwszy kwartał b. r.)).

Dyrekcya robót publicznych w Krakowie prowadzić będzie w bieżącym roku dalsze roboty około obwałowania Wisły i regulacyi rzek na terenie województwa krakowskiego. Szczególniejszą uwagę zwróci Dyrekcya na zabudowania górskich potoków, które płynąc z niezalesionych w dużej mierze gór karpackich, niosą olbrzymie ilości szutru. Wystarczy wspomnieć, że sama Soła w ub. roku zniosła na doliny 300.000 m. sz. szutru. Zabezpieczenie więc groźnego pochodu rumowiska zależeć będzie od silnych obwałowań i zabudowań samych potoków, oraz od zalesienia Karpat.

Na pierwszy kwartał b. r. udzieliło Ministerstwo robót publ. z górą 600 mil. na obwałowanie, melioracye, regulacye i zabudowania górskich potoków. W krakowskim Zarządzie wodnym prowadzone będzie obwałowanie prawego i lewego brzegu Wisły od Oświęcimia do Niepołomic, oraz regulacya Rudawy. W tym roku rozpoczęta ma być regulacya Białuchy. Na powyższe roboty preliminuje rząd około 250 milionów marek t. zw. datku Państwa, nie licząc datków ustawowych wydziałów powiatowych, względnie Spółek wodnych, które zobowiązane są złożyć taką samą kwotę. W Zarządzie wodnym w Bochni będą kontynuowane: obwałowanie Wisły od Niepołomic do Woli Rogowskiej oraz regulacya Raby i zabudowania górskich potoków. Dzięki regulacyi Słonego, uzyska się po obu stronach rzeki koło Zakładu Zdrojowego deptak szeroki na 60 m., a długi na 1 klm. Razem na Zarząd wodny w Bochni preliminuje rząd około 275 mil. datku Państwa. Zarząd wodny Wadowice otrzymał około 150 mil. dotacyi państwowych. Zarząd wodny w Oświęcimiu otrzyma 130 mil. Zarząd wodny w Tarnowie 200 mil. datku państwa. Zarząd wodny w N. Sączu 275 mil. Zarząd wodny w Żywcu państwowego kredytu 180 mil. Zarząd wodny w Mielcu na samą Wisłokę 50 mil. Zarząd wodny w Jaśle obejmuje regulacyę Jasiółki, Wisłoki Górnej i Ropy. Preliminarz 160 mil.

Na budowę Zakładu wodnego na Sole w Porębce dla elektryfikacyi kraju preliminowano 275 mil. Łączny preliminarz na powyższe roboty wynosi przeszło 2 miliardy marek, nie licząc prawie drugie tyle datków kraju, spółek wodnych i t. d.

TELEGRAMY.

Jeszcze o granice wschodnie.

Warszawa. (Telef. wł.) W kuluarach sejmowych mówią, że min. Skrzyński ma udać się do Paryża, ażeby pomódz sprawie granic naszych wschodnich, a w szczególności kwestyi Wschodniej Małopolski.

Panuje tu powszechnie opinia, że gdy min. Skrzyński pojedzie — to popsuje jedynie stan sprawy.

Co do Wsch. Małopolski, kursują pogłoski, jakoby rząd angielski proponował zawarcie umowy pomiędzy mocarstwami zachodniemi a Polską, na co rząd polski nie chce się zgodzić.

PODZIĘKOWANIE ZA OPIEKĘ ANGIELSKĄ.

Warszawa. (Telef. wł.) Min. Skrzyński wystosował do posła Maxa Müllera podziękowanie za opiekę wicekonsula angielskiego w Kłajpedzie, p. Lehay'a, nad lokalem b. polskiego poselstwa, z prośbą o zakomunikowanie tego podziękowania rządowi angielskiemu.

Szczegóły spisku bawarskiego.

Monachium. P. A. T. „Korrespondenz Hoffmann“ podaje komunikat urzędowy, wedle którego nieprawdziwą jest wiadomość prasy berlińskiej o aresztowaniu, w związku z wykrytym spiskiem w Bawaryi, także i hr. Bothnera, b. prezydenta bawarskiej partyi monarchistycznej. Wedle tej korespondencyi nieprawdziwą jest również wiadomość, jakoby aresztowani pragnęli przy pomocy państw nieprzyjacielskich oderwać Bawaryę od Rzeszy. Wprawdzie porozumiewali się oni z osobistościami w pewnem mocarstwie. Szło tu jednak o ewentualne zneutralizowanie Bawaryi na wypadek zbolszewizowania północnych Niemiec. Faktem jest, że w sprawę tą nie jest wmieszany nikt ze świata politycznego.

Wiedeń. P. A. T. „N. Wien. Tagblatt“ twierdzi w doniesieniu z Monachium, jakoby spiskowcy bawarscy porozumiewali się z Francyą za pośrednictwem posła francuskiego w Wiedniu, Alize. Następnie twierdzi „N. Wien. Tagblatt“, że Francuzi wysłali 35 armat do Bawaryi do dyspozycyi spiskowców (!!).

Stan zbrojny Niemiec.

Według danych, zebranych przez komisyę kontrolną i ogłoszonych przez min. wojny Maginota w Izbie francuskiej, stan zbrojny „rozbrojonych“ Niemiec jest świetniejszy niż kiedykolwiek od zawarcia pokoju. Jeszcze w lutym znaleziono maszyny do wyrabiania karabinów maszynowych. Materyałów wojennych z okresu wojny nie zniszczono w dostatecznej mierze.

Istnieją jeszcze duże, nieskontrolowane zapasy. Pozatem Niemcy wytwarzają zagranicą na wielką skalę materyał wojenny. Krupp uruchomił fabryki materyałów wojennnych w Rosyi południowej. Reichswehra pozornie nieliczna, bo wynosząca tylko 100.000 ludzi, tworzy kadrówkę dla 21 dywizyi. Drugą rzeczywistą armią jest Schutzpolizei, wynosząca 150.000 ludzi.

Jakim duchem ta policyjna armia jest ożywiona, to ilustrują dostatecznie zajścia w Ruhrze. Organizacye t. zw. samoobrony (Selbstschutz) tworzą trzecią, bodaj najliczniejszą armię. Znamiennem jest, że sztab generalny przezwał się ostatnio naczelnem dowództwem (Heeresleitung).

Nadzieja pokoju na Wschodzie.

Bordeaux. P. A. T. Dochodzące do Paryża wiadomości o obradach angorskiego Zgromadzenia narodowego, łagodzą wrażenie, wywołane pierwszemi wiadomościami. W tureckich kołach urzędowych panuje nastrój optymistyczny. Mają one wrażenie, że Ismet basza będzie w możności wznowić rokowania przy pełnem zaufaniu Zgromadzenia narodowego. „Liberte“ pisze: „Nadzieja dojścia do pokoju nie została zniweczona. Rozsądni Turcy wiedzą dobrze, że kraj ich potrzebuje wypoczynku. Odnieśli oni w Angorze zwycięstwo nad ekstremistami.

Różne wiadomości.

Warszawa. (A. W.) Komisya wojskowa obradowała wczoraj nad projektem ustawy o zasiłkach dla rodzin rezerwistów powołanych na ćwiczenia. Uchwalono, że obowiązek zabezpieczenia bytu rodzin rezerwistów wypełniać ma zasadniczo skarb państwa. Jednak w roku bieżącym wyjątkowo uchwalono, że obowiązek płacenia zasiłków dla rodzin stałych pracowników ciąży na pracodawcach, zaś zasiłki dla wszystkich innych rodzin wypłacać będzie skarb państwa.

Warszawa. (Telef. wł.) Do Gdańska wyjechał Mac Donnell, wysoki komisarz m. Gdańska. Pobyt jego w Warszawie nosił charakter jedynie kurtuazyjny. Przybył on w celu przedstawienia się rządowi polskiemu.

W Gdańsku powitał go p. Pluciński, tudzież referent spraw gdańskich Halpern.

Gdańsk. (A. W.) W najbliższym czasie spodziewana jest wizyta w porcie gdyńskim jednostek floty francuskiej.

Ateny. (A. W.) Kościoły ortodoksyjne zamierzają zwołać do Konstantynopola w czasie tegorocznych Świąt Wielkanocnych kongres, który omówi sprawę reformy kalendarza Juliańskiego.

Dalsza dyskusya o naprawę skarbu

Warszawa. P. A. T. Na 22-giem posiedzeniu Sejmu p. Seyda (Zw. Lud. Nar.) jako referent komisyi nietykalności poselskiej, przedstawił wniosek o zawieszenie postępowania karnego przeciwko posłom: Komarewiczowi, Podhorskiemu, Pasterukowi i Pristupie. Wniosek uchwalono. Z analogicznym wnioskiem wystąpił pos. Dr Putek (Wyzwolenie) co do p. Langera i p. Szapiela (Wyzwolenie). W obu sprawach Komisya wnosi zawieszenie postępowania. Wniosek Komisyi przyjęto.

Następnie p. Sokolnicka (Związek Lud. Nar.) referowała sprawę rozciągnięcia ustawy o szkołach akademickich na Akademię Sztuk Pięknych w Krakowie.

Na wniosek referentki ustawę uchwalono również w trzeciem czytaniu. (Patrz kronika w dzisiejszym numerze).

Sprawę emerytów Polaków, którzy wysłużyli emeryturę w Niemczech oraz wdów i sierot po urzędnikach ze służby pruskiej referowała p. Sokolnicka. Komisya administracyjna wnosi o uchwalenie rezolucyi wzywającej rząd: 1) do wypłacenia emerytom, których ostatnie miejsce urzędowania leżało w Niemczech, należnych zasiłków; 2) do wypłacenia kwot zaległych; 3) do wyrównania w projekcie noweli emerytów państw zaborczych z emerytami polskimi. Rezolucye uchwalono.

Przystąpiono następnie do dalszego ciągu dyskusyi nad ustawą o naprawie skarbu.

P. Chądzyński (NPR.) rozpoczął od zaznaczenia, że sanacyę należy jak najprędzej przeprowadzić i nie wiązać jej z zagadnieniem silnej większości parlamentarnej. Pochwala koncepcye miernika i plan ministra skarbu, obliczony na 3 lata uważa za bardzo pożądany. Mowca stawia rezolucyę: Wzywa się rząd, aby wobec grożącego kryzysu gospodarczego, mogącego wywołać wstrząśnienia socyalne i utrudnić przeprowadzenie reformy skarbu, przedłożył w terminie 3-tygodniowym projekt ubezpieczenia na wypadek bezrobocia. Stronnictwo mowcy nigdy nie zgodzi się na pełnomocnictwa 3-letnie, któreby przysługiwały każdemu rządowi.

P. Kwiatkowski (chrześc. dem.) wyraża uznanie Prezydentowi Rzplitej, że wysunął na czoło sprawy finansowe i uznanie dla wysiłków Ministerstwa skarbu, których obraz daje obecna ustawa. Ogół ludności oczekuje chociażby na zapoczątkowanie zmiany, ale niemożna oczekiwać, aby w krótkim czasie udało się wciągnąć na prostą drogę wóz państwowy, który przez cztery lata jechał na pochyłość. Błędem byłoby dążenie do sanacyi środkami czysto administracyjnymi. Bolesne operacye są konieczne i klub mowcy będzie współpracował, aby się udały, lecz potrzeba przedsięwziąć wszystkie środki dla uniknięcia komplikacyi. Ujemnym czynnikiem jest tutaj pospiech zwłaszcza co do miernika złotego. Należy najpierw doprowadzić do stabilizacyi marki polskiej, a później oznaczyć wartość złotego. Ustawa wprowada właściwie system trójwalutowy.

Co do urzędników, to należy porównać rezultaty pracy takiej liczby urzędników u nas i gdzieindziej. Koniecznością jest większa wydajność pracy.

P. Łypacewicz (Wyzwolenie) uważa, że sytuacya kraju nie jest tak zła, jak ją przedstawił pesymistycznie Głąbiński. Obecny stan skarbu i kurs marki polskiej nie świadczy o stanie gospodarczym kraju, który polepsza się ciągle. Mimo zastrzeżeń, stronnictwo mowcy uznaje, że projekt zawiera wiele zdrowego ziarna i prosi o odesłanie go do komisyi.

Min. spraw wojsk., Sosnkowski, odpowiada na wczorajsze zarzuty p. Michalskiego.

Po przemówieniu p. Diamanda zabrał głos minister Grabski i podniósł, że niektórym jego wiara w skuteczność projektu podobała się. Inni uznali ją za nieszczerą, jednak od 10 dni marka nie spada. Urząd statystyczny wykazuje, że od 24 lutego do 4 marca wskaźnik drożyzny znacznie się obniżył, bo z 14 na 6.

Dalej mówi minister, że musimy mieć jakiś wyraźny i określony miernik i stanąć albo na gruncie marki złotej, albo złotego polskiego. Operować cyframi korrelatywnemi nie można. Aby z obecnego stanu przejść od marki polskiej do złotego polskiego, który będzie silną wartością, potrzeba sobie wyobrazić pewien stan przejściowy. To nie będzie wyobraźnia artystyczna, ale ekonomiczna, a życie bez wyobraźni ekonomicznej obyć się nie może. Przedłożona ustawa daje właśnie to wyobrażenie.

Wprowadzenie do ustawy osoby Prezydenta Rzplitej zgodne jest z konstytucyą i daje możność niepodpisania uchwały Rady ministrów, a więc jest pewnem ograniczeniem rządu. Nie upieram się przy tej formie, a panowie mogą ją rozszerzyć, uważam jednak, że stworzenie np. Rady naprawy skarbu byłoby trudniejsze. Proszę, aby panowie z miejsca rozważyli tę ustawę, jeżeli nie z wielką wiarą, że można coś zrobić, to chociażby z niemniejszą wiarą, że coś potrzeba zrobić, że to jest do zrobienia i że musi być zrobione przez Sejm i Senat.

Po przemówieniu pos. Grünbauma dyskusyę wyczerpano. Zabierał jeszcze głos do sprostowania p. Michalski i oświadczył, że szło mu tylko o to, aby materyały dowodzące braku oszczędności w administracyi wojskowej odczytać i przejrzeć w komisyi. Przedtem wszelka dyskusya nie ma wartości. Zastrzega się przeciwko temu, jakoby kierowały nim pobudki osobiste. Sprawę traktuje czysto rzeczowo.

Marszałek odesłał projekt ustawy do komisyi skarbowej.

Pos. Podhorski uzasadniał nagłość swego wniosku w sprawie więźniów politycznych ukraińskich, osadzonych w więzieniu sądu karnego we Lwowie.

Po wyjaśnieniu ministra sprawiedliwości Makowskiego, nagłość wniosku odrzucono.

Następne posiedzenie we wtorek o godzinie 4 po południu.

Wiadomości gospodarcze.

Teoretyczny złoty.

Wprowadzony do obrotu kredytowego, oszczędnościowego, do obliczeń opłat, taryf i innych należytości na rzecz Skarbu, tudzież do budżetu państwowego miernik złoty, a istniejący w rzeczywistości oddawna w obrocie handlowym, ma stanowić w myśl założenia ministra skarbu ten czynnik, któryby wyprowadził nas, w okresie przejściowym do waluty złotej, z chaosu pieniężnego, z dezoryentacyi w określaniu wartości, z pokrzywdzenia jednych, a niesłusznego wzbogacenia drugich, jako konsekwencyi nieustannego spadku marki.

Według dotychczasowych enuncyacyi p. ministra wiadomem jest, że stosunek tego miernika do marki polskiej określany będzie każdorazowym wzrostem, względnie spadkiem cen hurtownych 19-stu towarów, uznanych przez Główny Urząd Statystyczny za artykuły pierwszej potrzeby. Jest to zatem określenie jeszcze dość ogólnikowe, pozostawiające wielką swobodę kombinacyi zarówno co do doboru artykułów, uznanych za podstawowe w życiu codziennem, jakoteż ich wzajemnego ustosunkowania w ramach „quantum“, stanowiącego punkt wyjścia obliczeń.

Zasady jednak powyższej koncepcyi dadzą się w przybliżeniu ująć w sposób następujący:

Złoty teoretyczny ma odpowiadać tej sile nabywczej ilości złota, zawartej w złotym ($^1/_{3100}$ kg), jaką ta ilość posiadała w r. 1914.

A zatem jeżeli przyjmiemy 19 rodzajów towaru za podstawowe — obliczamy jaką ilość każdego z tych towarów można było w roku 1914 kupić za $^1/_{3100}$ kg. złota (1 franka).

Np. 1 frank = 4 kg chleba
„ = 1 kg mięsa
„ = 5 litrów mleka
„ = $^3/_8$ kg masła
„ = $1^1/_2$ kg chleba i t. d.

Tak otrzymane „quantum“ 19 towarów przedstawia w dzisiejszych markach polskich wartość, która podzielona przez 19 da nam jako iloraz kwotę będącą tym właśnie poszukiwanym miernikiem, złotym teoretycznym.

Dlaczego podstawę miernika ma stanowić nie kurs franka szwajcarskiego (względnie złota), ale skrócony indeks cen hurtownych, to wyjaśnił p. Grabski w ekspose na plenum Sejmu, wskazując na różnicę zachodzącą pomiędzy wyższą siłą kupna marki w kraju (a zatem niższy poziom cen towarów na rynku wewnętrznym), a jej kursem za granicą, wskutek czego miernik oparty na cenie towarów odpowiadać będzie lepiej wewnętrznych stosunkom w kraju, podczas gdy uzależnienie polskiego ustroju walutowego od obcej waluty dawałoby otwarte pole spekulacyi.

MARKA POLSKA ŚRODKIEM PŁATNICZYM NA ŚLĄSKU. Ukazało się już rozporządzenie wojewody górnośląskiego w przedmiocie ustanowienia na terytoryum Górnego Śląska marki polskiej, drugim ustawowym środkiem płatniczym obok marki niemieckiej.

SŁABY RUCH NA TARGACH LIPSKICH. Ruch kupiecki na Targach lipskich jest dotychczas mały. Fakt powyższy tłómaczy się tem, że Niemcy z powodu okupacyi zagłębia Ruhry wszczęli namiętną propagandę przeciw obcokrajowcom. tak, iż na Targach brak zupełnie kupców z zagranicy.

EKSPLOATACYA ZŁOTA W INDYACH WSCHODNICH wynosiła, jak donoszą pisma angielskie, w miesiącu listopadzie 1922 r. 35.665 uncyj.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Kraków. P. A. T. Pszenica 280.000, żyto 126.000—131.000, owies 130.000, mąka pszenna 400.000. Tendencya bez zmiany. Dowóz w życie większy.

WIADOMOŚCI Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ.

Piątkowe zebranie giełdowe pod względem usposobienia dla walut obcych i dewiz było niejednolite. Tendencya była z początku lekko zwyżkowa, lecz dla niektórych walut, jak: franków francuskich, franków belg. i marki niem. zakończyła się zniżką. Dolary i funty szterl. zyskały nieco na kursie. Waluty skandynawskie wedle notowań P. K. K. P. słabsze. Frank szwajc. i floren holend. cokolwiek wyżej szacowane w porównaniu z dniem wczorajszym. Ruch przekazowy słaby.

Rynek efektów przemysłowych, górniczych i handlowych bardzo był apatyczny. Zieleniewskim robiono po 87, 88 i 89.000 m., a więc zniżkowo w porównaniu z dniem wczorajszym. Transakcyi wogóle dokonano niewiele przy przeważającej tendencyi zniżkowej. Akcye bankowe i papiery lokacyjne bez szczególniejszego zainteresowania.

Szacowania z dn. 9 marca, wedle kursów giełdowych i notowań P. K. K. P. wynosiły: Dolary amer. 45.000 m., funty szterl. 209—210.000 m., floreny holend. 18.000 m., franki szwajc. 8.800—8.375 m., franki franc. 2.725—2.680 m., franki belg. 2.375—2.350 m., liry 2.150 m., leje 190 m., korony szwedz. 11.400 m., korony duńsk. 8.300 m., korony norw. 7.840 m., korony czes. 1.300—1.305—1.308 m., korony węg. 17 m., korony niem. austr. 62 i pół fen., marki niem. 2 m. 18 fen. — 2 m. 12 fen. i 2 m. 10 fen.

Zurych. P. A. T. Zamknięcie giełdy. Berlin 002.57, Holandya 211.95, Nowy Jork 535.75, Londyn 25.19, Paryż 32.32, Medyolan 25.50, Praga 15.92, Budapeszt 017$^1/_2$, Bukareszt 2.55, Belgrad 5.50, Sofia 3310, Warszawa 001.20, Wiedeń 000.74$^1/_4$, austr. kor. stempl. 000.75.

Warszawa. P. A. T. Waluty: Dolary Stanów Zjedn. trans. 44.500—44.700—43.750, sprzedaż 43.970, kupno 43.530; korony austr. 0.64$^1/_2$; marki niem. trans. 2.20—1.95.

NADESŁANE

Podziękowanie.

W. Panu Dr Budzyńskiemu w Jaworznie, Przewielebnemu Ks. Proboszczowi w Jeleniu W. Pitali, Przewielebnemu Duchowieństwu w Jaworznie. Dyrektorowi kopalni Szybu Sobieskiego Z. Oelweinowi i wszystkim urzędnikom kopalni, oraz wszystkim, którzy okazali pomoc i współczucie przy śmierci naszego kochanego Ojca, **Józefa Exnera**, składamy tą drogą serdeczne Bóg zapłać. **Rodzina.**

MIECZYSŁAW SMOLAŃSKI

Miasto światłości.

16 **Powieść z dni przyszłych.**

— Przechodziłem obok: uległem ponęcie twojej muzyki. Dawno nie byłem już a ciebie.

— Dawno! — z żalem odparła Japonka. Dodała potem, patrząc mu w oczy:

— Czy ty podejrzewasz nas jeszcze?

— Nie wątpiłem nigdy w przyjaźń twoją, Yoriko. Wiedziałem, że prawdziwą jest, jak prawdziwą była zawsze świeżość twoich kwiatów. Z podejrzeń moich wyspowiadałem się Gallowi... Wiesz — temu obcemu, który przybył z daleka i ten kazał ufać mi nawet staremu Hanzawie...

— Dziadek lęka się, że posądziłbyś go znowu o kłamstwo. Prawdę wie, bądź cierpliwy... Powie ci ją, gdy będzie cię mógł o niej przekonać.

— Niech powie mi ją bodaj jutro... Yoriko! Czy siedziba twoja może być domem zdrajców? Nikt nie zna tajemnic waszych, ale pocóż prześladowalibyście mnie, w jakimże celu? Wyruszam jutro w drogę na dzień cały, gdyż chcę rozwiązać bodaj jedną z dręczących mnie zagadek. Wieczorem przyjdę do was i niech mówi ze mną Hanzawa. Zamknij teraz okno i zasłoń je. Różany blask pada z twego pokoju. Niech nie widzą mnie ludzie z poza ogrodu.

Uścisnął jej rękę i zniknął wśród owocowych drzew, które dom otaczały.

A po polach włóczyły się już pierwsze jesienne mgły i srebrny szron miał wkrótce zmrozić żółte, szkarłatne, niebieskie i białe, dziewiczo białe chryzantemy...

A za śladami Andrzeja w świetle różanem powlókł się długi cień i nie widziała go Yoriko, zamykając okno.

XIV.

Tęsknota powiodła Andrzeja w stronę domu jego małej przyjaciółki. Pociągnięty melodyą, którą słyszał już tyle razy, przeszedł przez ogród i znalazł się pod jej pokojem. Natura jego żywa i poetyczna potrzebowała odpoczynku w zaciszu wśród kwiatów i muzyki. Wolał on w jednem młodzieńczem drgnieniu serca zapomnieć o całej niewierze swojej w uczciwość Hanzawy, niż wyrzec się tej jednej chwili rozmowy, która niespodziewanie stawała się dla niego namiętnością.

Andrzej był jeszcze w tym okresie życia, gdy może istnieć przyjaźń prawdziwa między mężczyzną a kobietą. W przyjaźni tej niekiedy ukrywa się miłość, a niekiedy znów błędnie nadaje ona sobie sama nazwę miłości. Ciche dotknięcie dłoni, słowa i muzyka prowadzą wówczas w kraj ekstaz fantastycznych, a kiedy nawet ciała złączą się pocałunkiem, to duchy nieraz w upojeniu i szczęściu płyną ku niebu — bezcielesne.

Zapomina się zwykle o tych upojeniach pierwszej młodości. Zdolność do nich zabija brutalność życia. Zapomina się, ale wracają one znowu przy prawdziwem ukochaniu i słodkie sny marzą się niekiedy przy zapachu krwawych róż, co kwitną w noc lipcową.

Andrzej uległ tęsknocie swej i tęsknocie do Yoriko, ale nazajutrz już nie myślał o krótkiej i czarownej chwili wieczoru. Życie roztwierało przed nim jeszcze tysiąc pytań, na które przyszłość zamykała w sobie odpowiedź, a teraźniejszość zamykała w sobie niejedną zagadkę, którą chciał rozwiązać. Ponieważ przypuszczenia jego, że ktoś nieznany mu śledzi za nim, oddawna już zamieniły się w pewność, więc zabrał z sobą Żywego, wyruszyli razem wczesnym rankiem, doszli do rzeki, odwiązali łódź i skierowali ją w stronę — pola śmierci.

— Czy właściwie Ojciec Feliks i Gall wiedzą o istotnej przyczynie katastrofy świata? — zastanawiał się Wola. — Czy milczenie ich nie jest poprostu dowodem niewiedzy lub niechęci do udzielania niepewnych i niesprawdzonych wiadomości? Czy ongi, gdy jacyś ostatni ludzie ocaleli i rozproszyli się po świecie, byli oni świadomi przyczyny wydarzeń, które działy się wokół? Wszakże i z tego, czego Andrzej dojść już zdołał, przypuszczał on, że cała katastrofa trwać mogła parę dni lub nawet tylko godzin i że nie zginęli jedynie przypadkowo jacyś nieliczni szczęśliwcy, którzy znaleźli się w takich warunkach, że nie ulegli śmierci ogólnej. Gdzie to było? Czy w kopalniach, głębszych jeszcze od tych przejść podziemnych, które pełne teraz były szkieletów, czy na szczytach gór? Katastrofa musiała zapewno dotknąć także świat zwierzęcy, ale ten mnoży się tak szybko, że ożywił już przestrzenie, zarosłe od wieków przez lasy i puszcze. W tyle za nim pozostał człowiek, pozbawiony ślepego instynktu, odzwyczajony od okrutnej walki o byt, człowiek ten, który umierał z braku pożywienia, w przerażeniu opuszczał zwaliska dawnych domów i chronił się w jaskinie przed wzrastającą potęgą przyrody, nim wypowiedział jej walkę zwycięską i pewną.

Człowiek ten poprzednio mordował się wzajemnie. Mówił o tem oręż, który znajdowano przy nim, mówiły linie obronne, rozrzucone tu i tam, jedna za drugą, które odkrywano na bezmiernej przestrzeni. W walce tej musiała dotknąć go katastrofa, nieoczekiwana, w sile swej nieprzywidywana przez nikogo!

Wspomnienie jej wywoływało widocznie grozę i niechęć, które powstrzymywały Galla i zakonnika od udzielania o niej wyjaśnień Andrzejowi, gdyż nie wątpił on o tem, że tak jego wychowawca, jak i wędrowiec z Zachodu znają prawdę istotną. Inni opowiadali tylko legendy tak niewiarygodne, iż nie mogły one mieć związku z rzeczywistością.

— Nowy potop był — mówił Żywy. — Wody zalały całą ziemę. Tutaj, gdzie znajdujemy się, przez sto lat stało morze. Ludzie byli tak szczęśliwi i powodziło im się tak dobrze, że uważali, iż są równymi Bogu, węc spotkała ich za to kara. Jest to podanie tak zrozumiałe i prawdopodobne, że nie widzę powodu, by wątpić o tem...

Andrzej uśmiechnął się:

— Czy przypuszczasz, że ruiny z dawnych wieków wyglądałyby tak, jak dzisiaj, gdyby stały przez wiek pod falami morza? Czy sądzisz, że ta sama ziemia, na której stoimy, nie miałaby innego wyglądu? Nie byłeś nigdy w głębiach pola śmierci? Nie widziałeś nigdy szkieletów tych przodków naszych, którzy zginęli nagłą śmiercią, ale dotąd jeszcze pozostali niekiedy w tym ruchu i geście, który wykonywali w chwili zgonu? Czy sądzisz, że prądy wdzierającej się wody nie byłyby ciał ich uniosły w stronę wyjaścia z podziemi? Tysiąc innych rzeczy przekona cię o słuszności tego, co mówię. Pójdź! znajdziemy się za chwilę tam, gdzie nie był dotąd nikt przed tobą i przede mną.

Melancholia pola śmierci zaniepokoiła i zasmuciła Żywego. Bezmierna pustka panowała tutaj, wieczne milczenie, groza i samotność. Dziwne tchnienie płynęło od ziemi, podobne do tego, które odczuwamy niekiedy, stąpając nieświadomie po starych, opuszczonych od wieków cmentarzyskach.

(Ciąg dalszy nastąpi).

OGŁOSZENIE.

Walne Zgromadzenie

Członków Pow. Towarz. Zaliczkowego w Brzozowie

Spółdzielni zarejestr. z ogr. poręką

odbędzie się dnia 13 marca 1923 o godzinie 3 po południu, w razie zaś braku kompletu o godzinie 4 po południu tego samego dnia z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie rachunkowe Dyrekcji za rok 1922.
3. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej i wniosek tejże na udzielenie absolutorjum.
4. Wniosek Rady Nadzorczej co do rozdziału czystego zysku za rok 1922.
5. Wybór 2 zastępców Rady Nadzorczej.
6. Wybór Komisji rewizyjnej Walnego Zgromadzenia.
7. Wnioski i interpelacje.

Rada Nadzorcza Pow. Tow. Zaliczkowego.

Brzozów, dnia 21 lutego 1923.

Sekretarz; 139 Prezes:

Wojciech Dydek m. p. *Marjan S. Kabowski* m. p.

P. T. Udziałowców firmy **„GLORIA"** Fabryka świec i wyrobów woskowych sp. z ogr. odp. w Krakowie zawiadamiamy, że **termin zgłoszenia na akcje zakładanej spółki akcyjnej upływa z dniem 10-go marca b. r.** i że po tym terminie nie będą przyjmowane zgłoszenia na akcje po kursie ulgowym. W tym samym terminie wygasa prawo pierwszeństwa nabywania akcji po normalnym kursie emisyjnym.

W razie przekroczenia tego terminu, będą dotychczasowi udziałowcy **traktowani na równi z nowymi subskrybentami według kolejności zgłoszeń.**

W Krakowie, dnia 23 lutego 1923.

Komitet Założycieli **SPÓŁKI AKCYJNEJ „GLORIA"** Fabryka świec i wyrobów woskowych S. A. w Krakowie, Sławkowska 11. Tel. 1102 i 1376. 142

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Bolek. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.